

Zocha jest inteligentna
Książki czyta wciąż
Za nią ciężko frunie nudny mąż
Okropny mąż
Zocha myśli postmodernistycznie
Śniadania jada o zmierzchu dnia
Kto uzdrowić może ją
Tylko ja, jedynie ja

Zocha
Po jednym tangu mnie pokocha
I jest uległa, płocha
Jak mały kotek
Taka przymilna
Taka bezsilna
Jak miękkiej wełny motek

Zocha
Znienacka dumną jest Zofiją
Z oliwką gin popija
Znów mądrzy się
Bankiet czy raut
I znów jej świat
Wymyślny ma kształt
I tętni mi skroń
I trafia mnie szlag
I chwytam jej dłoń
O tak

Ona dalej jest inteligentna
Ale czyta mniej
I okropnie nudny mąż
Nie męczy jej
Zocha lubi tańczyć ze mną tango
O zwykłej porze śniadania je
Postmodernizm cały jej
Niepotrzebny, bo ma mnie